

Ł ó d ź

Cena numeru

15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnosząc do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ”

60.594

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

rok 1933.

PRAD

Sobota, 22-go Lipca

№ 188

Krach giełdowy w Ameryce

Wystarczyło że dolar podskoczył lekko w górę, sztucznie wzniesiony gmach wysokich cen runął jak domek z kart.

Już przed 3 tygodniami odezwały się w Stanach Zjednoczonych głosy przestrogi, by zamiast „gorączki złotej” na gorączkę spekulacyjną, nie spowodowała nowego krachu. Jasną było rzeczą, że nagła wyżka cen, spowodowana przez dewaluację dolara, dostała się w ręce spekulantów i paskarzy. Indeksy cen i produkcji podniosły się o 35 do 40 proc. ale wzrost konsumpcji nie pozostawał w żadnym stosunku do tych cyfr. Lecące w górę ceny zawisły w powietrzu.

W takiej sytuacji pierwsze drgnięcie dolara w górę musiało spowodować panikę.

Łondyn 21-7

Wczoraj obok znacznej wyżki kursu dołara, który w Nowym Jorku doszedł przy zamknięciu do 4,65, nastąpiła szalona zniżka akcji i surowców w Ameryce, przypominająca katastrofalny krach z roku 1929.

Ogółem wyprzedano 8 milionów akcji. Na rynku zbożowym spadek cen był nie zwykle gwałtowny. Cena pszenicy spadła w Chicago na buszli o 15 centów, cena owsa o 10 i pół centów, ryżu o 26 centów jęczmienia o 5 centów. Również cena bawełny spadła znacznie i notowana była o 72 — 80 pkt poniżej kursu poprzedniego.

W związku z zawrotną spekulacją giełdową w Nowym Jorku i Chicago krąży w dalszym ciągu pogłoski o przymusowym zamknięciu tamtejszych giełd na kilka dni, aby położyć kres spekulacji. Dyrektorzy giełdy zbożowej w Chicago na rządanie rządu ogłosił przymusowe granice fluktuacji w sprzedaży zboża. Maximum dla jednego buszla pszenicy wynosi 8 centów, dla owsa 4 centy, jęczmienia 5 centów.

Zdaniem amerykańskich kół przemysłowych powodem krachu jest niewspółmierność między ruchem cen a konsumpcją. O ile w ciągu najwyżej 1—2 miesięcy płace nie zosta-

na podwyższone do właściwego poziomu będziemy świadkami strasznego kryzysu — twierdzi wysoki urzędnik gospodarczy, dr Johnson — wysuwając następujące zalecenia:

- 1) Maksymalnie 35 godzin pracy tygodniowo dla pracowników biurowych i robotników, zatrudnionych w przemyśle.
- 2) 40 godzin pracy tygodniowo dla pracowników biurowych.
- 3) Minimalna płaca w wysokości 40 centów za godzinę pracy niewykwalifikowanego robotnika.

4) Minimalna płaca 15 dolarów tygodnio dla pracowników biurowych.

Dolar 6-35

Wczoraj w Warszawie dolar miał tendencję wybitnie mocną. W obrotach szywał nych obracano banknotami dolarowymi po 6,35, zaś Bank Polski płacił 6,20. W związku z tem obniżyło się notowanie dolara złotego do 9,155.

Wypadek Willey Posta

ŁONDYN, 21, 7.

Samolot Willey Posta spadł w miejscowości Flat na Alasce. Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku. Samolot ma złamane smigło.

Przelet Posta nad Syberją wschodnią i morzem Beringa odbył się w najgorszych warunkach atmosferycznych; lotnik musiał walczyć z burzą przebijając się przez mgłę i tę.

Post natychmiast zarządził naprawę swego samolotu, której mają dokonać w Fairbanks.

Lotnik ma nadzieję, że będzie mógł wyruszyć w dalszą podróż jutro rano. W takim razie Post miałby jeszcze wszelkie szanse pobicia własnego rekordu światowego.

Następstwo po de Jouvenelu.

PARYŻ, 21 7

W dniu jutrzejszym rada ministrów za decyduje o następcy ambasadora de Jouvenel w Pzynie. W kołach politycznych wymieniane są trzy nazwiska ewentualnych następców: Rene Besnard, de Chambrain (ambasadora obecnego w Ankarze) oraz Larochea (obecnego ambasadora w Warszawie).

Tłum usiłował odbić młodych przemytników.

KATOWICE, 21, 7

W Łagiewnikach w miejscowości, położonej nad granicą koło Bytomia tłum, złożony z około tysiąca osób otoczył komisariat strażnicy granicznej i usiłował odbić zatrzymanych tam 10 młodych przemytników. Chłopców tych w wieku od 8—14 lat aresztowała straż graniczna, w chwili, gdy usiłowali oni, przemycić z Niemiec do Polski, sardynki, pomarańcze i rodzynki. Demonstracja tłumy przybierała coraz groźniejsze rozmiary i dopiero wezwany oddział policji po oddaniu kilku strzałów zdołał rozprędzić demonstrantów.

P. Marszałek Piłsudski

Z Wilna donoszą, że wczoraj popołudniu przybył tam z Pikiliszek p. marszałek Piłsudski, który po krótkim pobycie w Wilnie uda się do Druskienik, aby tam spędzić dalszą część swego urlopu.

Protest Ligi katolików.

Liga ojców rodzin katolickich w Meksyku ogłosiła publiczny protest przeciwko zamiarom rządu wprowadzenia do szkół sekularnego uświadczenia dzieci.

W dokumencie, dołączonym do rezolucji protestacyjnej zwrócono uwagę, że to pseudo naukowe uświadczenie dzieci nie tylko jest niezwykle szkodliwe pod względem moralnym ale i nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia pedagogii. Inicjatorom tego pomysłu chodzi nie o co innego, tylko o złe ukrytą propagandę wśród dzieci, propagandę, która siłą rzeczy musi narazić interesy państwa na poważne szkody.

Proces morderców ś. p. Grotkowskiego

Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciw Katzowi i tow. o zamordowanie akademika ś. p. Grotkowskiego odbędzie się dnia 8 sierpnia rb.

Reforma rolna w Polsce przed trybunałem kaskim

Haga 21 7

Stosownie do decyzji trybunału udzielo no dzisiaj głosu agentowi niemieckiemu, który w dłuższym wywodzie starał się dowieść uprawnienia Niemiec do żądania środków za wieszających wykonanie ustawy o reformie rolnej w Polsce w stosunku do wszystkich członków mniejszości niemieckiej. Przedstawiciel Niemiec bronił przytem jaknajbardziej szerokiej interpretacji klauzuli gwarancyjnej traktatu mniejszościowego.

Sędzia włoski Anzilotti zapytał agenta niemieckiego czy stanowisko jego rządu należy rozumieć w tym sensie że nie uważa on samej ustawy za sprzeczną z postanowieniami traktatu mniejszościowego a jedynie jej stosowanie. Prof. Bruns odpowiedział iż rząd niemiecki ma na myśli jedynie stosowanie ustawy.

Na życzenie przedstawiciela Polski Sołtyskiego trybunał wyznaczył następną rozprawę na piątek 21 b. m. rano.

Zażydzenie Katowic

Według statystycznych danych, w ciągu ostatnich 6 miesięcy w Wlk. Katowicach wzrosła liczba zamieszkałych w Katowicach obywateli żydowskiego wyznania w następujący sposób:

I tak wynosiła liczba zamieszkałych w Katowicach obywateli wyznania mojżeszowego w dniach: 1 stycznia 1933 r. — 6556 osób, 1 lutego — 6,757 osób, 1 maja — 6967 osób, 1 czerwca — 6889 osób, 1 lipca — 6,967 osób, czyli o 411 osób więcej, aniżeli w dniu

1 stycznia 1933 r.

O ile zaś chodzi o porównanie z dniem w którym dokonano w 1931 r. spisu ludności na Górnym Śląsku, liczba wzrosła z 5,936 żydów na 6,967 w dniu 1 lipca br. czyli, że ogółem w tym czasie przybyło do Wlk. Katowic 1,032 żydów.

Charakterystycznym jest, że od 1931 r. do 1 lipca br. najwyższy procent przybyłych do Katowic obywateli odnosi się do żydów. Wynosi on około 70 procent.

Spółdzielczość budowlana mieszkaniowa

Odbyty w m-cu czerwcu b. r. Zjazd delegatów „Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlano-Mieszkaniowych w Polsce” wysunął następujące dezyderaty organizacyjne:

1. Spółdzielnie związkowe powinny podczas budowy swych domów podlegać rewizji techniczno-budowlanej i finansowej Związku w okresach 3-miesięcznych.

2. Awansowanie kredytów z funduszy państwowych powinno nastąpić w toku budowy po uprzedniej lustracji z ramienia Związku.

3. W t. zw. Komisjach Kolaudacyjnych winien uczestniczyć przedstawiciel Związku Rewizyjnego.

4. Umowy z przedsiębiorcami generalnymi, o ile przekraczają zł 100.000 — winny być uprzednio przysłane do Związku do zapoznania.

5. Ma być sporządzona lista przedsiębiorców solidnych, którym spółdzielnie mogą powierzać roboty budowlane.

6. Budżety spółdzielni mają być szcze-

gółowo rozpatrywane przez Związek Rewizyjny zwłaszcza w punktach dotyczących nowych zobowiązań finansowych poszczególnych Spółdzielni.

Prócz tego Zjazd uchwalił domagać się od sfer miarodajnych obniżenia oprocentowania pożyczek dla spółdzielni lokatorskich do 2 proc. w stosunku rocznym i przedłużenia okresu spłaty pożyczek do lat 60. Następnie domagać się popierania budownictwa społecznego małych i tanich mieszkań, dążyć do konsolidacji ruchu w jednym Związku Rewizyjnym i domagać się od Rządu pomocy na wykończenie rozpoczętych budowli, których spółdzielnie z braku funduszy wykończyć nie mogą i które wskutek tego często niszczeją.

NA MARGINESIE

Stasia była w Truskawcu.

Stasi niewiedziałem już parę tygodni. Aż wczoraj ujrzałem ją, jak pędziła ulicą na rowerze. Ujrzawszy mnie zeskoczyła i zaczęła żywo opowiadać.

— Pan wie, gdzie ja się tyle czasu podziewała? Ja byłam w Truskawcu. Pan wie gdzie to jest? To jest jeszcze z jakie 500 kilometrów za Kuluszkami. A pan wie, co ja tam robiła? Watroba, mojego pana nie była w porządku i lekarz kazał mu pluć ją naftaliną.

— Naftusią nie naftaliną.

— A tak Nastusia. Więc my tam pojechał. Mój pan zaczął się kurować, a ja tak sobie łabzdykowałam po kurparku. Aż moja pani daje mi 20 złotych i powiada: skoro już jesteś tutaj, to idź do któregoś lekarza niech Cię oglądnie, może ci się także kuracja przyda. Zaczęłam ja więc obchoć i wszystkich lekarzy, jakie ino w Truskawcu byli, ale mówię panu: nic i nic! Same stare bandziolchy z obwisłymi gębami, i wszystko takie jakieś niezdarne. Przecież dla takiego nie będę się rozbiierać i nie będę mu ze siebie robić panoramy. Aż przyjechał jeden taki przyjemniejszy pan, w cwikierze i z taką lausparadą na głowie, choć zdaje mi się, że to był żyd. Idę ja więc do niego, i to muszę mu przyznać, że był bardzo sumienny. Prze wracał mnie na wszystkie boki, może z pół godziny, na wszystko był ciekawy, a jak zaczął po mnie pukać, to najdłużej pukał mi koło serca. Ale ja udawałam Greka. Bo myślę sobie: masz co, to powiedz! A potem daje mi szklankę i mówi, abym poszła z nią za parawan. Ja głupia najpierw myślałam, że on ma wino za parawanem i chce mnie poczęstować. Więc powiedziałam do niego: dobrze, jeśli pan się napije ze mną! A on gęł na mnie wybałuszył i krzyczy: panna nie przyszła tu na pijatykę, tylko na badanie! Proszę zaraz zrobić, i mówi mi, o co chodzi. Jak mi to powiedział, to o mało nie zdechłam ze śmiechu. Pytam go, do czego mu to

potrzebne, a on tłumaczy mi, że musi zrobić z tego Analizę.

— Analizę.

— Ja dopiero na niego z pyskiem, czy ja to jestem pańska korbanka, że mi pan takie rzeczy pokazywał i nagadałam mu całą torbę subiekcji, ubrałam się, trzasnęłam drzwiami i poszłam. Wyleciał ze mną jego chłopcy i chce, aby za wizytę zapłacić, albo mem przynajmniej mój adres podać. Co? — powiadam — niech twój pan mi zato zapłaci, że się mnie tyle naogładał! Gdzie on znajdzie drugą taką ładnie zbudowaną dziewczynę. Same połamane żydówki czekały ze mną na jego wizytę, niech mu one za te spojierki zapłacę, nie ja! A potem podaję mu adres, że może mnie do sądowego dula pod nim szukać. Widzi pan, Hitler ma rację, żeby się z żydami nie zapawać.

— Więc panna Stasia wcale się nie leczyła?

— Owszem, bo chciałam się łapać na Pomiarki. To jest taka ogromna łozna z wodą, gdzie się wszyscy rzem kąpią. Muszę kiedyś panu pokazać ten kostjum kąpielowy, jaki sobie sprawiłam w Truskawcu. Moja pani miała muślinową kółkę u kapelusza, to z tej woalki uszyłam kombinację, takie wazjutkie, że ino aby aby. Parę razy inspektor kąpielowy mnie prosił, abym coś masywniejszego wdziała, ale on też zato usłyszał odemnie, no! Proszę pana, będę może dla takiego drania na futrze się kapać? Powiedziłam mu, że jeśli mu się na mnie co niepodooba, to niech sobie końskie klapy na ślepiach założy a na mnie niech nie patrzy. Potem ale przyszła do mnie jedna urzędniczka z Zarządu zdrojowego i w imieniu dyrekcji Truskawca ofiarowała mi kostjum. Ale to już nie było to samo, bo w ten ich kostjum byłam mogła prawie ćwierć siebie zwinąć. Moja pani tak na mnie szkalowała; Stasia, ty nam i całej Łodzi robisz taki wstyd! Siła — moca ubierać się muszą, abyś ludzi nie gotowała! Ja tej nato proszę pani nie wstyd mo reklamę Łodzi robie! Gdzie druga inna do stałaby od zarządu zdrojowego honorowy kostjum do łapania?

— To panna Stasia dobrze się w Truskawcu bawiła?

— No przecie. Lepiej niż z panem w Opatowcu, do którego mnie pan tak na wyścieczkę namawiał. Co jabym tam z pana miała. Niedawno przemawiałam się panu o nowe buciki, bo mi do tych jakie noszę woda śknie. To co pan zrobił? Kupił mi pan arkusz nieprzemakalnego papieru do konfitur, abym sobie z niego wkładki w bucikach robiła. Och z pana też jest cholera, nie kawałeczek.

Dz. Bydgoski

18-letni młodzieniec przepłynął fale Niagary.

Bohaterem dnia w Stanach Zjednoczonych stał się młody 18-letni pływak, który zdołał pierwszy w historii przepłynąć wzburzone fale u podnoża wodospadów Niagary. Śmiały pływak zmylił czujność straży granicznej i rzucił się do rzeki na brzegu amerykańskim.

Wiadomość o brawurowym czynie młodego śmiałka rozeszła się lotem błyskawicy wśród mieszkańców wybrzeży i licznych turystów, którzy z zapartym oddechem zgromadzeni na wysokich mostach nad wodospadami, śledzili wyteżoną walkę pływaka ze skaleczonym żywiołem. Młody szlówiek kilkakrotnie był wciągany pod wodę przez liczne wiry u podnoża wodospadów i rzucany był jak piłka wśród splątanych fal.

Po 2 i pół godzinnej walce z żywiołem śmiałek dopłynął szczęśliwie do brzegu kanału dyńskiego. Tu zamiast nagrody za niezwykły wyczyn, spotkała go przykra niespodzianka. Został on aresztowany przez kanadyjską straż graniczną za włóczęgostwo i nielegalne przekraczanie terenów zakazanych dla kąpieli.

Nabiął zwyżkuje.

(a) W ciągu bież. tygodnia na rynku nabiałowym zanotowano mocniejszą tendencję. Ceny masła wprawdzie zwyżkowały na razie nieznacznie, lecz w związku z rozpoczęciem się żniw i przewidywanem zmniejszeniem dowozów, należy spodziewać się dalszej zwyżki, zresztą przejściowej i właściwej tej porze każdego roku.

Płacono w hurcie za 1 kg. masła wyborowe 2,75, deserowe 2,55, solone 2,40 osetko we 2,20.

W detalu za 1 kg. płacono masło wyborowe 3,00, deserowe 2,80, solone 2,70 osetko we 2,40.

Tendencja mocniejsza, dowozy zmniejszone, zapotrzebowanie normalne.

Ceny jaj utrzymane na dotychczasowym poziomie. Płacono w hurcie za skrzynię 1440 sztuk 74 zł. w detalu od 7 gr. sztuka. Tendencja na jaja narazie utrzymana, dowozy dostateczne, zapotrzebowanie mniejsze.

Karygodne niedbalstwo

a) W Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Łakowej 89 zamieszkiwał wraz z niewidomą żoną 71-letni Józef Kowalski.

Staruszek niezdolny do żadnej pracy zarobkowej i nie mający żadnej podpory w rodzinie, której wogóle nie posiadał skazany był na wyłączną pomoc osób litościwych.

Magistrat mimo w tym względzie przedzianych przepisów i funduszy w budżecie opóźnił swą pomoc, tak iż w rezultacie starzec zmarł z głodu i dopiero wówczas na skutek interwencji obywateli, samorząd przeznaczył odpowiednie kwoty na kupno trumny i pogrzeb.

Wypadek ten wywołał ogólne oburzenie wśród mieszkańców Rudy Pabjanickiej, którzy podjęli ostre zarzuty przeciw zarządowi miasta.

Na właściwe tory.

Przed paru tygodniami prasa podała wiadomość z Podbrodzia o tem, jak podczas „święta morza” z polecenia miejscowego burmistrza uformowano pochód przetranszowanych w miejscowych organizacjach w ten sposób, iż na czoło pochodu wysunięto żydów, którzy, parając tuż za orkiestrą, nieśli duży, zielony sztandar z niezrozumiałym dla chrześcijan napisem hebrajskim.

Organizacje polskie nie zostały powiadomione o tem, że mają być w pochodzie sztandary i w ten sposób cały ten pochód kroczył pod żydowskim sztandarem.

Wprawdzie część uczestników uroczystości wycofała się z pochodu, ale większość była takich, co „woleli nie narażać się.”

Na placu wygłaszano mowy okolicznościowe, przyczem do polskiej młodzieży (harczerzy, strzelców, działwy szkolnej) przemawiali dwaj miejscowi działacze żydowscy którzy swe wywody poświęcili przedewszystkiem sprawie „cierpień żydowskich w Hitlerlandzie”, nawołując społeczeństwo polskie, polską młodzież do pomszczenia „krzywd” narodu żydowskiego.

Tak wyglądało „święto polskiego morza” w miasteczku Podbrodzie.

A teraz wypadek drugi.

Niedawno bywała w Warszawie delegacja senatu gdańskiego, którą podejmowały zarówno władze rządowe, jak i miejskie, z prezydentem Warszawy inżynierem Słomińskim na czele.

Fakt ten wywołał oburzenie wśród żydów warszawskich.

Oburzenie to przybrało formę protestu radnych żydowskich, który na piśmie został złożony na ręce prezydenta miasta.

Żydzi protestują przeciwko przyjmowaniu „przedstawicieli hitlerowskich” w gmachu rady miejskiej.

Pomijając fakt, iż goście gdańscy reprezentowali nie partję hitlerowską lecz władze wolnego miasta Gdańska, zapytujemy:

Czyż nam w Polsce nie wolno przyjmować, podejmować, kogo się nam podoba?

Nawet gdyby do Polski przybył sam Hitler, żydzi nie mieliby w tej sprawie nic do powiedzenia.

Interes Polski bynajmniej nie pokrywa się z interesami ani żydostwa światowego, ani nawet mniejszości żydowskiej w Polsce.

Dziwi nas mocno, że nie zrozumiały tego w Polsce te czynniki, które mianują się być „państwowymi”.

Może przykład warszawski otworzy im

oczy i zrozumieją, że należy położyć kres na rzucaniu naszym przedstawicielstwom zagranicznym obronę interesów elementów żydowskich, których z Polską nie wiąże żadna trwalsza nić.

Może także zechcą zrozumieć, że takie „antyhitlerowskie” manifestacje, jak w Podbrodziu, jedynie dezorientują społeczeństwo i skierowują jego energię w kierunku najmniej właściwym. Dz Wil.

Walka z Kościołem.

Wspominaliśmy już w swoim czasie o wydawnym w formie broszury przez sanacyjną „Związek młodzieży demokratycznej” odczytanie prof. uniwersytetu poznańskiego Henryka Ułaszyna o „zasięgach klerykalizmu w Polsce”. Obecnie omawia tę broszurę „Gazeta Warszawska” i wytyka płytkość wywodów prelegenta, ale słusznie robi uwagę, że nie to w tej sprawie jest najistotniejsze:

„Chodzi nam w danej chwili o rzecz ważniejszą niż argumenty tego czy innego „religioznawcy” z obozu wolnomyślicieli. Chodzi o zwrócenie uwagi naszej opinii na istnienie planowej i zorganizowanej akcji zmierzającej do podkopania w duszy mas tradycyjnej religii i opartej na niej moralności. Akcja ta wymierzona jest przeciwko powadze Kościoła katolickiego, który złą-

czył się nierozdzielnie z całą naszą narodową cywilizacją i z narodowym duchem. Ta występna akcja maskuje się walką z ałborczym klerykalizmem i na początku skierowana jest wyłącznie przeciw duchowieństwu.

Ale istotne jej tendencje sięgają znacznie dalej. Ma ona na celu odsunięcie mas od „religii zorganizowanej”, to jest od Kościoła i wypchnięcie tych mas na bezdroża „bezbożnictwa”. Te usiłowania godzą nie tylko w Kościół katolicki, ale i w moralną moc naszego narodu, która z Kościołem katolickim związana jest tradycyjnie i nierozłącznie”.

To się jednak wielu w Polsce nie podoła i stąd pochodzą publikacje w rodzaju omawianej broszury.

Jak się traci popularność?

Sanacyjny „Express Poranny” przytacza opinię jednego z dziennikarzy francuskich o popularności obecnego premiera Daladiera:

„Premier nasz zyskał sobie względy opinii dla różnych przyczyn, przyczem pominać nie można prostoty jego obejścia i ogólnego zachowania się. Nigdy dostatecznie nie wypowiedział się tego zła, jakie wyrządzili fotografowie i operatorzy filmowi niektórym jego poprzednikom od r. 1928”.

Ale nie te trafne spostrzeżenia skłoniły nas do zajęcia się tą sprawą, ale komentarz „Expressu Porannego”:

„W słowach tych jest głęboka prawda.

Jakkolwiek dziwnie może to wyglądać, upadek popularności Herriota tłumaczy się w ten sposób. Za dużo się go oglądało w kinach i gazetach, za dużo wysłuchano jego mów, aż wreszcie przyszło znużenie..”

Publiczność wkońcu ma dość, gdy co dnia tę samą postać zrana znajduje w gazecie a wieczorem w kinie..”

Bardzo to ciekawe, co pisze „Express” o przyczynach upadku popularności. Jeżeli słowa w Polsce jeszcze do czego obowiązują, to teraz powinniśmy rzadziej spotykać fotografie różnych dygnitarzy, zapelniające aż do znużenia łamy organów sanacyjnych.

Pożyczki na opłatę komornego.

W magistracie warszawskim rozważany jest projekt utworzenia funduszu w wysokości 200 tysięcy zł., z którego wydział opieki społecznej udzielałby pożyczek na opłacenie komornego przez osoby zagrożone eksmisją. Utrzymanie w ten sposób pewnej liczby rodzin w zajmowanych przez nie lokalach na mieście, pozwoliłoby miastu uniknąć znacznie większych kosztów, jakie wiązały się z dostarczeniem bezdomnym pomieszczeń w schroniskach.

Pożyczki mają być udzielane wyłącznie rodzinom zagrożonym eksmisją z mieszkań 1 i 2-izbowych w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Kwota jednorazowej pożyczki nie mogłaby przewyższać trzy miesięcznego komornego. Przyznanie pożyczki musiałoby być poprzedzone upewnieniem się u gospodarza, że w razie wpłacenia jej na poczet komornego, zaniecha on zamierzonej eksmisji lokatora.

Pożyczka podlegałaby zwrotowi w całości lub w ratach z chwilą znalezienia przez pożyczającego pracy względnie z chwilą poprawy jego położenia materialnego

Wielki proces O. W. P. w Wadowicach

Donoszą z Wadowic:

Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciw 42 działaczom rozwiązanych na terenie województwa krakowskiego placówek Hallerczyków i Obozu Wielkiej Polski”. Tak ten proces określa prokurator, choć nie wszyscy oskarżeni byli członkami tych organizacji.

Rozprawie przewodniczy sędzia sądu okręgowego, Łodziński, jako wotanci zasiadają

s. s. o. Rogoż i Januś, jako sędzia zapasowy s. s. o. Waśko. Oskarża prokurator dr. Pelc.

Na ławie obrońców zasiadają adwokaci: posłowie dr. Józef Liwo z Rzeszowa, dr. Zbigniew Stypulkowski z Warszawy oraz pp. dr. Adam Pozowski z Krakowa, radca Zajac z Wadowic i kilku adwokatów z Żywca, Milówki itd. Akt oskarżenia zawiera 55 stronice ma szynowego pisma. Wśród oskarżonych prze-

ważają chłopci i robotnicy. Nadto jest 5 rzemieślników i dwóch inteligentów: prof. Ferens i urzędnik prywatny Szczygieł.

Z pośród oskarżonych prokurator oskarża 22 o to, że „w r. 1932 i 1933 publicznie nawoływali do popełnienia przestępstwa mianowicie do gwałtownego zamieszanie i oszczerstwa przeciwko mieniu i osobie. Proces budzi zainteresowanie. Rozprawa potrwa co najmniej 10 dni.

Teatr i sztuka

Teatr Miejski

Jeszcze tylko kilka dni grana będzie kapitał na sztukę Niccodemiego „Cień”, w która wywołała w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Tak sama gra najpopularniejszej artystki stołecznej Marji Malickiej oraz Zbyszko Sawan jak i treść sztuki wprowadza codziennie w zachwyty licznie zebraną publiczność.

Teatr Letni w parku Staszica

Jeszcze tylko kilka dni grana będzie arcywesoła farsa Bissona „Czy jest co do oświecenia”, przyjmowana przez publiczność huraganami śmiechu.

W rolach głównych: Dunajewska Niedziałkowska, Tymowska-Szletyńska, Macherowski, Mrqziński; Szubert, Winawer, i inni.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim K. Szuberta farsa Heneguina „On i jego sobowtór”

Początek o godzinie 9 wieczorem.

Teatr Popularny (Ogrodowa 19)

Dzisiaj trzy przedstawienia o godz. 5,30, 8 i 10 wiecz. premiera nowej arcywesołej pełnej humoru rewii p. t. „Melodie Łodzi” z udziałem: Katji Masłowej, Lu Wilczyńskiej, Edwarda Redena, Jerzego Junoszy, W. Zwirskiego, E. Rawskiego i duetu tanecznego „Skalson” na czele całego zespołu artystów rewijowych scen stołecznych.

Początek przedstawień w soboty i niedziele o godz. 5,30, 8 i 10 wiecz. w dni powszednie zaś o godz. 8 i 10 wiecz.

Wejście na salę po każdym numerze.

Ceny miejsc od 50 gr do 2 zł.

Występy artystyczne w Kino-Teatrze Luna

W dniu dzisiejszym i następnym po każdym wyświetlonym seansie przepięknego filmu p. t. „Miłość pięknej Wally”, osnutego na tle prawdziwej miłości kobiety do mężczyzny, produkują się artyści rewijowi scen sto-

Dodatkowe pociągi podmiejskie

a) Jak nas informuje Polskie Biuro Podróży „ORBIS” zarządzeniem Dyrekcji Kolejowej począwszy od dnia 23 b m uruchomione zostają specjalne pociągi niedzielne i świąteczne podmiejskie.

Dodatkowe pociągi kursować będą w okresie od dnia 23 lipca do dnia 17 września r b w każdą niedzielę i święta.

Odjazd z dworca Łódź-Kaliska w stronę Główna 17,10 przyjazd do Główna 18,06. W odwrotnym kierunku pociąg wychodzi z Główna 18,23 przyjazd do Łodzi 19,17.

Niezależnie od tego na dzień 23 b m uruchomione zostały specjalne pociągi popularne a mianowicie odjazd do Warszawy z Łodzi Fabrycznej 7,50 odjazd z Warszawy 22,40. W obie strony przejazd kosztuje 8,90 gr.

Do Kolumny odjazd z dworca Łódź-Kaliska 8,50 powrót z Kolumny 23,09. Przejazd w obie strony 1 zł 50 gr.

Odjazd do Ciechocinka z dworca Łódź-Kaliska dzisiaj w sobotę o godzinie 12,57 wyjazd z Ciechocinka w niedzielę 23 b m o godzinie 18,30. Przejazd w obie strony kosztuje 13 zł 10 gr.

Do Iwonicza z Łodzi Fabr. 23 b m o godzinie 21,40.

Do Jaremcza z „Ka” 23 b m o godzinie 20,08.

Do Zakopanego z Łodzi Fabr. 23 b. E. o godzinie 1-ej.

Do Truskawca z Łodzi Kal. 23 b m o godzinie 20,08.

Do Krwicy z Łodzi Fab. 23 b. m. o godzinie 21,40.

lecznych z udziałem: Janiny Jastrzębiec Swiecińskiej, Riny Marssell, Romana Szmarę i Stefana Zwirskiego.

Początek przedstawień o godzinie 8 i 10 wieczorem.

Oświetlenie parku im. Poniatowskiego

a) Instalacje elektryczne celem oświetlenia parku im. Poniatowskiego zostały już jak nas informują całkowicie wykonane i w związku z tem w poniedziałek dnia 24 b m nastąpi próbné oświetlenie.

Z chwilą dodatnich wyników tych prób normalne oświetlenie parku Poniatowskiego nastąpi 25 b m i wówczas park udostępiony zostanie dla publiczności do godziny 1-ej w nocy.

Atak furji

(a) Na ulicy Piotrkowskiej w dniu wczorajszym dostała ataku furji 32-letnia Maria Pietrucha, przybyła ze wsi Sempolno, gminy Niewież, powiatu Piotrkowskiego.

Niewiasta rzucała się na przechodniów i biła oraz szarpała. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło furjatkę do szpitala zapasowego.

Humor

RUM Z GORĄCĄ WODĄ

— Jeżeli już pan żadnym sposobem nie może odzwyczaić się od picia rumu — mów lekarz do chorego — to niech pan przynajmniej miesza go z gorącą wodą.

— Skądże ja będę brać gorącej wody?

— Powie pan żonie, że to do golenia.

Nazajutrz do doktora telefonuje żona pacjenta:

— Panie doktorze! Mój mąż zwarjował. Co dziesięć minut goli się.

SZKODA

Spiewak: — Ubezpieczyłem swój głos na 10 tysięcy dolarów!

— No i towarzystwo ubezpieczeń nie wypłaciło panu jeszcze pieniędzy?

38)

C. DOYLE

Ponura firma

Katy wrócił z lżejszym sercem do swego więzienia, i na drobnej jej twarzyczce malowała się taka radość, że stojący w oknie Ezra, ujrawszy ją, wracając do domu, pomyślał, że w razie nieudania się spekulacji z diamentami, nie będzie mu bardzo ciężko ożenić się z tak ładnym stworzeniem.

ROZDZIAŁ XIV

Poznanie rzeczywistego finansowego położenia firmy było dla Ezry strasznie cięsem. Dla tej bujnej nieokielzanej, pełnej pretensji natury bankructwo i ubóstwo były rzeczami nie do zniesienia. Dotychczas udawało mu się wszystkie drobne trudności i przeszkody, na jakie w swym życiu napotykał, usuwać bez wysiłku, a teraz stanął nagle przed zaporą wprost niemożliwą do usunięcia gdyż przed nią leżała przepaść, wykopała na spekulacjach jego ojca. Chodził nad jej brzegiem, napółczłapał z rozpaczą i bezsilnej złości. Najbardziej gniewało go to, że w tem wszystkim nie było jego najmniejszej winy. Pieścił się słodką myślą, że po śmierci ojca będzie milionerem i właścicielem świetnie prosperującej firmy, aż nagle krótka rozmowa z ojcem zniszczyła te piękne złudzenia i ukazała mu widmo ruiny. Stracił sen, i cera jego twarzy dostała żółtego, niezdrowego wyglądu. Widziano go raz nawet w jednym z kątów dwukrotnie pijanego.

Leżąc na człowiekiem o silnym charakterze, i jakkolwiek ten nagły cios go nieco osłabiał, to jednak ogłuszenie trwało kilka dni i dopiero przeszło, umysł jego zaczął powoli szukać drogi wyjścia.

Uznał, że tylko śmiały czyn może firmę uratować i dlatego duszą i ciałem postanowił oddać się wykonaniu zamierzonej przez ojca spekulacji, szczegóły jej opracował sam wprost po mistrzowsku. Im więcej się nad nią zastanawiał, tem silniej był przekonany nie tylko o możliwości jej wykonania, ale o całkowitej pewności jej powodzenia. Nieudanie się zdawało się być wykluczone.

Robiąc wszystko dokładnie i systematycznie, postanowił uzyskać potrzebne wiadomości o handlu diamentami. Dzięki przyjaźni z jednym ze współwłaścicieli spółki do handlu diamentami pod firmą „Fugger, Stoltz i Co” odbył pod kierunkiem wytrawnego znawcy prawdziwe studia nad wartością i różnorodnością diamentów. Nauczył się wlot poznawać wszystkie wady i osobliwości tych typ szlachetnych kamieni, a trafnością oszacowania zdumiewał specjalistów.

Obydwaj Girdlestonowie zgadzali się w tem, że całkowite powodzenie spekulacji zależy od wyboru agenta — i zdaniem obydwóch, najlepiej na to stanowisko nadawał się major Tobiasz Clutterbuck. Ezra pochlebiał sobie, że poznał nawskroś naturę starego wygi, i liczył na to, że major bez większych trudności zgodzi się odegrać porucznika mu rolę.

Cała trudność leżała w oznaczeniu wartości wynagrodzenia, które bezwątpienia będzie musiało być wysokie, lecz Ezra postanowił w tym wypadku pieniędzy nie żądać i zapłacić tyle, ile tylko major zażąda.

Przechodząc pewnego dnia z początkiem kwietnia przez St. James Street, dostrzegł niedaleko przed sobą stojącego przed wystawą sklepową majora. Natychmiast przyspieszył kroku i stanawszy przed oficyną, grzecznie mu się uklonił.

— Jak się panu powodzi, kochany panie majorze? — spytał, wyciągając z miłym

uśmiechem rękę na powitanie.

— Co słychać? — odburknął niechętnie zaczepony.

— Chcę panu coś ważnego powiedzieć. Kiedy mógłbym pana widzieć?

— Lepiej niż w tej chwili nie będzie pan mnie nigdy widział — odpowiedział weteran, patrząc podejrzliwie na swego towarzysza.

— No tak, ale mam do pana ważny interes, który jest nieco delikatnej natury — chciałbym go omówić z panem na osobności.

— Bardzo dobrze! — rzekł zimno major z nieprzyjemnym uśmiechem. — Gdybym ja w ten sposób do pana przemawiał, to za pewne pomyślałby pan, że chcę pożyczyć pieniądze od pana. Jeżeli pan sobie życzy, możemy pójść do White'a na bilard grając, będziemy mogli pańską sprawę omówić.

— Nie — odparł Ezra — powiedziałem już panu, jest to bardzo ważna dla nas obydwóch sprawa, i dlatego proponuję, abyśmy się spotkali o czwartej w kawiarni Nelsona, gdzie będziemy mogli dostać seperatke.

— Prosiłbym pana do mego domowego zacisza, idąc jest to nieco za daleko. U Nelsona o czwartej? Dobrze! Punktualność jest cnotą bogów, jak mawiał Willongby. Słyszał pan coś o nim? Sekundował raz swemu przyjacielowi w pewnym pojedynku odwołując go na miejsce spotkania, ale przeciwników nie było jeszcze widać. Dwie minuty po oznaczonej godzinie wezwał Willongby swego przyjaciela o odejście — „Nauczmy ich punktualności” — rzekł — „Nie wypada odejść” — odparł jego przyjaciel — „Musimy odejść” — odrzekł Willongby.

D. c. n.

Kronika Szajka handlarzy żywym towarem przed sądem

LIPIEC

22

Sobota

KALENDARZYK

Marji Magd,

Dyzury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-có Leinwebera: Plac Wolności 2, S-ców Hartmana, Młynarska 1. W, Danieleckiego Piotrkowska 127, A. Perelmana, Cegielniana 32, J. Cymera, Wólczńska 37, S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Mali nowej 24 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 31-letnia Marjanna Kozłowska.

Desperatkę znaleźli w stanie osłabionym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz który tego udzielił chorej pierwszej pomocy poczem w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieścisłości rodzinne.

Konfiskata wędlin

(a) Ostatnie upalne dni powodują szybkie psucie się i gnienie wędlin, które mimo to nieuczciwi sprzedawcy usiłują zbyć choćby po niższych cenach ludności, nie bacząc na to iż narażają na szwank zdrowie kupujących.

W związku z tem zarządzono energiczną kontrolę. W dniu wczorajszym kontrolował reżni miejskiej Marjan Turek skonfiskował w składzie Marji Holaczko, przy ulicy Głębokiej 11 kilkadziesiąt kilo wędlin, które mimo gnicia była sprzedawane.

Holeczkowa pociągnięta została do odpowiedzialności karnej

Trzy wypadki zastabnięcia z głodu

Na ulicy Narutowicza przed posesją 35 zaślabł z głodu 62-letni bezdomny i bezrobotny Kazimierz Królewski. Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do szpitala zapasowego

Na ulicy Zawadzkiej 11, przed lokalem wydziału Opieki Społecznej zaślabł z głodu 76-letni Ignacy Przedzieńko, bezdomny. Choro przewieziono do szpitala zapasowego

Napadł na ul. Srebrnej

(a) Przy zbiegu ulic Srebrnej i Polnej napadnięta została przez nieznaną dwie kobiecie 26-letnia Irma Lot, zamieszkała przy ulicy Krucekiej 21/23. Napastniczki zadały jej butelką kilka uderzeń w głowę powodując liczne rany tłuczone.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł do domu Powiadomiona policja wzdrożyła dochodzenie

Spekulacja cytrynami

Zaobserwowano że od pewnego czasu kartel importerów owoców południowych który opanował cały rynek polski zaczyna śrubować ceny owoców. Niezależnie od tego kartel sprowadza do Polski cytryny i pomarańcze, w najliczniejszym gatunku.

(a) Na terenie Łodzi, szczególnie na przedmieściach, tudzież w okolicy uwijali się agenci handlarzy żywym towarem. Operowali oni pojedynczo lub we dwóch, przyczem zwabiali dziewczyny do różnych spelunek, gdzie dokonywano gwałtów, a następnie wywożono je do Hamburga, stąd zaś do Południowej Ameryki, przeważnie do centrali w Buenos Aires w Argentynie

Władze śledcze wdroszyły baczne obserwacje w wyniku których w dniu 17 kwietnia r. wjeło na szosie Rzgowskiej, tuż przy cmentarzu parafialnym na Chojnach jednego z agentów bandy.

Dnia tego wieczorem zdała do domu 19 letnia Konstancja Florkewicz ze Rzgowa. Bawiła ona w Łodzi u swego szwagra zamieszkałego przy ulicy Tuszyńskiej i następnie pieszo wracała do domu

Gdy znalazła się w pobliżu cmentarza zaczęła ją jakiś osobnik, nadzwyczaj elegancki i przystojny i zaproponował wspólny spacer

Florkewiczówna odmówiła kategorycznie lecz mimo to osobnik podążał za nią. Gdy znaleźli się na końcu domostw między wsią Józefów i Chojny nieoczekiwanie nadszedła chała auto (taksówka) z którego wysiadł drugi osobnik i obaj usiłowali wtargnąć przemocą dziewczynę do wnętrza samochodu

Jak się okazało, agenci operowali wspólnie z szoferem spółnikiem i wyjątkowo w tym wypadku zaniedbali ostrożności. To stało się przyczyną ich zatrzymania, albowiem niewta-

jemniczony szofer pędem odjechał zaalarmował policję i w rezultacie zatrzymano jednego z handlarzy, którym okazał się 48 letni Jozek Kantorowicz znany i poprzednio wielokrotnie karany za oszustwa, handel żywym towarem, między innymi w Monachjum na 15 lat ciężkiego więzienia, skąd jednakże zdołał zbiec.

W toku dalszych energicznych poszukiwań ujęto pozostałych spółników Kantorowicza którymi byli 50 letni Bernard Berkowicz, 37 letni Antoni Frygielski, 42 letni Hugon Miller i 36 letni Zygmunt Solczyński wszyscy nigdzie nie meldowani i poprzednio już karani za kradzieże i innego rodzaju przestępstwa

W dniu wczorajszym cała szajka stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Na rozprawie oskarżeni zaprzeczyli kategorycznie jakoby brali udział w bandzie zajmującej się trawieniem dziewcząt.

Zbadanej przez Sąd świadkowie potwierdzili jednakże w całej rozciągłości oskarżenie w wyniku czego zapadł wyrok na mocy którego skazani zostali Jozek Kantorowicz na 4 lata więzienia Bernard Berkowicz na 3 lata więzienia, Antoni Frygielski na 2 i pół roku więzienia, Hugon Miller na 2 lata więzienia i Zygmunt Solczyński na 1 rok więzienia

Wszyscy oskarżeni poprzednio już osadzeni byli w więzieniu i mimo odwołań pozostawiono ich nadal w areszcie do czasu apelacji

Wścigi w Rudzie Pabj.

Dzisiaj odbędzie się pierwszy dzień wścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej. O godzinie 3.30:

GONITWA I.

Nagroda zł 1000 — gon. z płotami dla 3letnich koni. Dystans około 2400 mtr.
Etoile II — Hr. Koszbok-Łackiego
Effendi — Harlanda
Galvados — p. Bobińskiego.

GONITWA II.

Nagroda zł 1500 — dla 3letn. i star. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.
Ferrydor — p. Strzezińskich
Gibson Maid — st. „Topór”
Jawa III — st. „Topór”
Jazda II — p. Mieczkowskiego
Calvados — p. Bobińskiego.

GONITWA III.

Nagroda zł 1300 — gon. z przeszkod. dla 4letn. koni. Dystans około 3500 mtr.
Dalja p. Jędrzejewskiego
Jerychonka — p. Bilińskiego
Ispahan — st. „Osełk”
Droga — st. „Osełk”
Cherie — p. Bobińskiego.

GONITWA IV.

Nagroda zł 1000 — dla 3letn. i star. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.
Lancelot — p. Tuńskiego
Cora — p. Łuszczkiewicza
Brilotta — p. Pomarnickiego
Maraton II — p. Enderów
Hate Toi — p. Koszbok-Łackiego
Etoile II — p. Koszbok-Łackiego
Galicja — st. „Natalin”
Manru — st. „Sewilla”
Persona Grata — p. Nowackiego
Awiator — p. Lewandowskiego
Nurt — p. Trajfa
Maharadza — p. Mieczkowskiego
Jejmość — p. Mieczkowskiego

GONITWA V.

Nagroda zł 1800 — dla 2letn. og. i kl. Dystans około 900 mtr.
Panta rhei — 21 P. Uł.
Urok — p. Łuszczkiewicza
Simonetta — p. Kostkiewicza
Kord — p. Enderów
Eh Bien — p. Harlanda
Loup Garou — st. „Natalin”
Lala Rough — st. „Natalin”
Grisette III — p. Mieczkowskiego
Fizyka — st. „Osełk”
Alpara — st. „Osełk”

GONITWA VI.

Nagroda zł 1200 — dla 3letn. i star. og. i kl. Dystans około 2100 mtr.
Cudem Cudów — p. Kostkiewicza
Ferrydor — p. Strzezińskich
Haszysz — p. Harlanda
Cher Ami — p. G. Alvensleben
Gracja — p. G. Alvensleben
Jontek — I. P. U.
Fantom — p. Traffa
Iberus — st. „Topór”
Pech — p. Mieczkowskiego
Kocur — p. Mieczkowskiego
Ibarvila — st. „Osełk”

GONITWA VII.

Nagroda zł 1000 — dla 3letn. i star. og. i kl. Dystans około 2400 mtr.
Lancelot — p. Tuńskiego
Tuberosa — st. Bobownia
Cora — p. Łuszczkiewicza
Kruszyna — st. „Natalin”
Herod — p. Jaśkiewicza
Ergot — p. Jaśkiewicza
Fathma — p. Mieczkowskiego
Kormoran — st. „Osełk”

Nasze typy:

1. Effendi.
2. Gibson Maid. Jawa III.
3. Ispahan. Dalja. Cherie.
4. Nurt. Lancelot. Galicja.
5. Kord. Loup Garou. Grisette III.
6. Ferrydor. Cher Ami. Iberus.
7. Tuberosa. Lancelot. Kruszyzna.

Rozpowszechniajcie

„P R A D”

Skryzanka do listów

Do
Redakcji dziennika „PRĄD”

w mieście.

We własnym imieniu, jak również w imieniu podpisanych, byłych członków Magistratu, uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnym piśmie WP., załączonego wyjaśnienia.

Dziękując z góry za gościnę

Łączę się z pozdrowieniem
— Bronisław Ziemięcki.

Zmuszeni zarządzeniem Ministerstwa do ustąpienia z kierowniczych stanowisk w Samorządzie m. Łodzi na których postawiła nas wola społeczeństwa łódzkiego czynimy się w obowiązku wyjaśnić wobec opinii publicznej kilka poruszonych ostatnio publicznie spraw dotyczących naszej gospodarki w ciągu lat bez mała sześciu.

Sytuacja finansowa

Sytuacja finansowa m. Łodzi jest ciężka co podkreślaliśmy niejednokrotnie. Nie zachodziła jednak obawa załamania się jej. Nie groziło uniemożliwienie normalnego funkcjonowania agend miejskich. Dowodem tego jest stan, w jakim przekazaliśmy nasze czynności

obory pracownikom miejskim zapłacone były za lipiec, przygotowane były pieniądze na najbliższe wypłaty dla robotników sezonowych. Prowadząc od czerwca roboty sezonowe włożyliśmy w nie znaczne sumy, tytułem zaś pożyczek i subwencji obiecanych na ten cel z Funduszu Pracy otrzymaliśmy sumy bardzo nieznaczne. W ostatnich tygodniach przeprowadziliśmy transakcje finansowe z grupą zagraniczną, dzięki której zmniejszyliśmy prawie o dwa miliony zł. dług zagraniczny oraz przesłaliśmy 400 tys. zł Bankowi Gospodarstwa Krajowego jako odsetki na dług 2 milionów dolarów,

Ten właśnie dług jest największym ciężarem miasta. Zaciągnęliśmy go w roku 1928 w czasie najlepszej koniunktury, kiedy mieliśmy wszelkie dane, iż odsetki i raty amortyzacyjne będą w zupełności mieściły się w ramach normalnych budżetów.

Jak od tego czasu pogorszyła się sytuacja miasta, charakteryzuje następujący przykład Wpływ z podatku przemysłowego był w roku 1928 — 10,4 milj. zł., w roku 1931 tylko 5,8 milj., a obecnie spada znacznie poniżej tej sumy.

Wpływ z podatku dochodowego wynosił w roku 1928 — 4 miliony, w roku 1931 już tylko 2,7, a obecnie oczywiście znacznie mniej.

Główną część zaciągniętej pożyczki użyliśmy na budowę kanalizacji, która na ogół pochłonęła od początku budowy około 40 milj. zł. z tego 14 milionów z pożyczek, a 26 z funduszy własnych.

Rozwiązując szeroko tę inwestycję mogliśmy na początku kadencji liczyć na to, iż szybko postępujące przyłączenia do sieci dadzą nam poważne dochody. Kryzys obalił i te rachuby.

Wpływy z tego źródła dały zaledwie za całe pięćdziesiąt lat 500.000 zł., podczas gdy wysokie procenty od pożyczek ciążyą na ogólnym budżecie miasta.

Druga część tego długu, około 7 milionów zł. użyliśmy na budowę domów zawierających przeszło 1000 mieszkań w osiedlu im. Montwiłła Mireckiego. Mieliśmy wszelkie dane, iż dług ten zamieniony będzie na tani kredyt budowlany. Tak się jednak mimo nieustannych naszych zabiegów nie stało, a stąd konieczność znacznych dopłat na oprocentowanie i amortyzację, co również ciąży na budżecie administracyjnym.

Potrzeby zaś, zaspokajane przez ten budżet, rosły stale wskutek tych samych przyczyn, które spowodowały kurczenie się wpływów. Kryzys pozbawiał środków do życia

coraz liczniejsze rzesze i te coraz natęższy wici kołatały do samorządu o pomoc

Opieka społeczna.

W ciągu pięćdziesiąt lat wydatki Opieki Społecznej wzrosły zabra o mili. a tyleż i wydatki na zdrowotność publiczną. W roku 27-28 wydatki Wydz. Opieki Społecznej wynosiły 2.890.000, w roku 31-32 — 3.962.000. Wydziału Zdrowotności w r. 27-28 3.794.000 w r. 31-32 4.926.000

Zatrudnienie bezrobotnych.

Dając do zatrudnienia największej liczby bezrobotnych i dając pracę od 3 — 4 tys. robotnikom sezonowym, Magistrat złożył rokrocznie na ten cel milionowe sumy, pomoc zaś z zewnątrz zmalała do tego stopnia iż w sezonie ubiegłym ograniczyła się do subwencji z Min. Opieki Społecznej, wynoszącej sześćset kilkadziesiąt tysięcy zł.

Majątek miejski

W motywach rozwiązania Samorządu podano jedynie wzrost zadłużenia miasta. Pominięto jednak zupełnie, iż w tym samym czasie majątek miejski wzrósł w stopniu daleko większym, czego dowodem są cyfry następujące: Tak zwany „majątek stały”, przewyżka aktywów nad pasywami, wyniósł 1 kwietnia 28 r. 63,3 milionów zł., zaś 1 kwietnia 33 r. 104,3 milionów zł., czyli wzrost stałego majątku w okresie pięćdziesiąt lat naszej gospodarki wynosi 41 milion złotych.

Zrównoważenie budżetu

Zdawaliśmy sobie sprawę z konieczności zrównoważenia budżetu. Podjęliśmy w tym celu intensywne prace niezależnie od Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowej. Jak trudne jednak było osiągnięcie tego celu świadczy iż projekty naszej Komisji Oszcz., na konferencjach z poszczególnymi Wydziałami musiały ulegać poważnym zmianom, gdyż potrzeby życia uniemożliwiały projektowane oszczędności. Dotyczyło to zwłaszcza Wydziałów Opieki Społecznej, Zdrowotności i Oświaty. W zrównoważeniu budżetu nietylko nikt nas nie wyręczał, ale raczej wyręczano się wynikami przez nas osiągniętymi

Przyjmowanie nowych pracowników

Zarzut, iż nawet w ostatnich latach przyjmowaliśmy nowych pracowników, jest o tyle niesłuszny, że nie bierze się pod uwagę powiększających się w tym czasie czynności samorządu. Trudności związane z poborem podatków, kontrola ludności korzystającej ze świadczeń Wydziału Opieki Społecznej, nowo przekazane czynności ewidencji ludności, powiększająca się ilość szkół powszechnych itp. wymagały nowych pracowników. Nie przeczy my jednak, że rosnące bezrobocie wśród pracowników umysłowych i tej warstwy, z której rekrutują się niżsi funkcjonariusze, wywierało silny nacisk na politykę samorządu, hamując redukcje personelu a niekiedy, gdy zjawiała się nowa praca, skłaniało do dawanania jej tym, którzy oddawna o nią kołatali. Party nictwa w ujemnym tego słowa znaczeniu wbrew twierdzeniu naszych przeciwników, nie uprawialiśmy nigdy. Nie usunęliśmy ani jednego człowieka za jego przekonanie. Na wyższych stanowiskach w Magistracie do dzisiaj są w ogromnej większości ludzie nie należący do ugrupowań, z których się składała większość Rady Miejskiej i cały Magistrat. Przyjęci przez nas nowi pracownicy — to byli prawie wyłącznie niżsi funkcjonariusze i urzędnicy na najniższych stopniach służbowych. Nonsensem byłoby żądać od nas, ażebyśmy zamknęli drogę do otrzymania pracy ludziom, należącym do tych samych co i my obozów

Uchwały Rady Miejskiej

Zarzuca się również Radzie Miejskiej, iż podejmowała uchwały, nienależące do jej kompetencji. Dekret o Samorządzie Miejskim z r. 1919 w art. 11, nie uchylonym przez nową ustawę, mówi, że do działania Rady Miejskiej „należą wszystkie sprawy, które dotyczą dobrobytu materialnego, rozwoju duchowego i zdrowia jej mieszkańców”. Rozumiemy to w ten sposób, iż poza zakresem spraw należących do wykonania Organów Samorządo-

wych Rada Miejska jako przedstawicielka ludności danego miasta może wypowiedzieć opinie, wystosowywać memoriały do władz ustawodawczych i rządowych we wszystkich sprawach w zakresie wymienionych. Takimi też były rezolucje dotyczące całego szeregu spraw obejmujących zwłaszcza ludność robotniczą, których przedstawicielstwo stanowiło większość Rady Miejskiej m. Łodzi.

Istota samorządu

Dorobek naszej sześciolatej pracy oceniamy obiektywny sąd, którego nie zabrakło w opinii publicznej Polski. Niejednokrotnie oceniali go dodatkowo przedstawiciele tych samych władz, które obecnie rozwiązały samorząd. Pogarszające się warunki finansowe nie pozwoliły nam dokończyć i wprowadzić w życie całego szeregu zamierzeń. Wykonując je, chcemy wierzyć, nowe władze, które wyjdą z wyborów. Ludność dała nam mandat w r. 27 na lat trzynaście. Po upływie tego czasu domagaliśmy się rozpisania nowych wyborów. Musieliśmy pozostać na stanowiskach, nie chcąc przekazywać kierownictwa miastem władzom z nominacji. Dziś musimy to uczynić istota jednak samorządu i prawo ludności stanowienia o sobie wymaga, ażeby ster samorządu znalazł się jaknajrychlejszy w rękach ludzi, powołanych przez społeczeństwo w drodze wyborów, odbytych w atmosferze całkowitej wolności.

Bronisław Ziemięcki Edward Andrzejak
Stanisław Rapalski Władysław Adamski
Antoni Harasz Roman Izdebski
Aleksander Joel Ludwik Kuk
Dr Aleksander Margolis Antoni Purlak
Przesław Smolik.

Z żałobnej karty



Dnia 18 lipca br. zmarł zasłużony działacz społeczny i narodowy naszego miasta, emerytowany kierownik szkoły powszechnej s. p. Stanisław Puto, kawaler Orderu Papieskiego „Pro ecclesia et Pontifice”. Zmarły był członkiem Rady Szkolnej Okr. m. Łodzi, oraz członkiem Komisji Weryfikacyjnej Min. W. R. i OP. dla nauczycieli szkół powsz.

Nieależnie od pracy zawodowej s. p. Stanisław Puto brał czynny udział w życiu politycznym i społecznym naszego miasta.

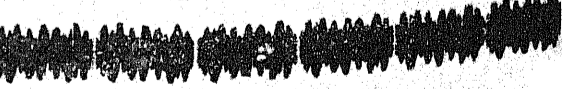
Jako działacz Związku Ludowego Narodowego, był kandydatem na posła do Sejmu i Senatu.

W Radzie Miejskiej piastował godność radnego.

Na polu społecznym pracował wydatnie będąc czynnym członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej, Czerwonego Krzyża, Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności, Tow. Niedźw. Wyjątkowej, Tow. Krzewienia Wiedzy Katolickiej im. Piotra Skargi i wielu innych.

S. p. Stanisław Puto zmarł mając lat 56. Przez swą pracę twórczą zdołał zyskać wśród społeczeństwa ogólne uznanie i szacunek.

Łódź straciła dzielnego obywatela.
Cześć Jego Pamięci!



Osobiste

(a) Kierownik I komisariatu P. P. p. Józef Podniebiński powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Powrócił z urlopu również kierownik X komisariatu P. P. komisarz Bolesław Grzywak, który z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

Uroczyste otwarcie lokalu Zw. Inwalidów w Rudzie Pabjanickiej

a) W dniu jutrzejszym koło Zw. Inwalidów wojennych R. P., które przed niedawnym czasem zawiązało się w Rudzie Pabjanickiej, zorganizowało uroczystość otwarcia i poświęcenia własnego lokalu przy ulicy Staszica 107.

Na uroczystość zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele Władz Powiatowych,

Okręgowego Zarządu, oraz licznych organizacji z Łodzi, Pabjanic i t. d.

Poświęcenia dokona miejscowy ksiądz proboszcz. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele, na które uczestnicy udadzą się pochodem o godzinie 10-ej rano.

Nieznana placówka katolicyzmu w Indjach

Dziennik katolicki „The Standard”, wychodzący w Dublinie, zamieszcza ciekawy artykuł o pewnej wiosce, położonej w odległości 80 km. od Madrasu w Indjach, w której wszyscy mieszkańcy, w ogólnej liczbie 472 osoby są katolikami. W wiosce tej, nazwanej „Christianpet”, co oznacza „Kraj Chrystusa”, sprawuje rządy jedyny duszpasterz w tej okolicy, sędziwy kapłan katolicki, z pochodzenia tybetańczyk, ojciec Tomasz, który występuje równocześnie jako duchowny, jako sędzia i jako władca. Z powodu bardzo podeszłego wieku oraz choroby, O. Tomasz może celebrować Mszę św. tylko siedząc. Mieszkańcy wsi są niezmiernie przywiązani do swego starego pasterza i otaczają go pieczołowitą opieką.

Wzruszającym jest — pisze „The Standard” — codzienny zwyczaj, praktykowany w powyższej wiosce od szeregu lat. Mianowicie dzień w dzień o zachodzie słońca wierni wynoszą na fotelu swego pasterza na plac pośrodku wsi i gromadzą się dookoła niego. O. Tomasz, siedząc pod drzewem mango-wem, wysłuchuje wszystkich skarg, rozpytuje każdego o spędzenie dnia, godzi, udziela nagany lub pochwały i błogosławi. Codziennie także zebrania wieczorne kończy się chóralnym śpiewem i wspólną modlitwą. Wioska „Christianpet” i jej sędziwy patriarcha robią zupełnie wrażenie czegoś, co pochodzi

z innego świata, ze świata biblijnego i legendarnego.

Wysadzenie pomnika żydowskiego filozofa

Na podstawie uchwały rady m. Norymbergi, burmistrz zarządził wysadzenie w powietrze pomnika słynnego filozofa-materjalisty Lidwika Feuerbacha (szkoła heglowska). Uchwałę swą rada miejska motywowała tem że pomnik „żydowskiego filozofa” prowokował większość chrześcijańskiej ludności. Jak wiadomo, Feuerbach był chrześcijaninem.

Otwarcie linii średnicowej nastąpi z końcem lipca rb.

WARSZAWA.

Otwarcie ruchu kołowego na linii średnicowej nastąpi z końcem bieżącego miesiąca. Na stację linii średnicowej Warszawa Główna (w dolnym poziomie) przybywać będzie 14 par pociągów stałych dalekobieżnych z prawego brzegu Wisły, a więk z Gdańska, Wilna, Lwowa, Zdobunowa i t. d., ponadto zaś 3 pociągi spacerowe (Wigry, Białowieża i Okrzeja). Cały ruch lewego brzegu Wisły, poza pociągiem pospiesznym Paryż—Niegorełki pozostaje nadal na stacji Warszawa Główny poziomie.

Spadek bezrobocia w Anglii

Na dzień 4 lipca ogólna liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła 2.438.108. W porównaniu z majem oznacza to spadek o blisko 150.000 bezrobotnych.

Najpoważniejszy wzrost liczby zatrudnionych zaobserwować się dał w przemyśle włókienniczym, gdzie spadek bezrobocia wyraził się cyfrą przeszło 20.000 osób.

Wyrzucenie żydów ze zw. szachistów

Niemiecki związek szachistów skierował go ministra Goerluga zapytanie, czy związek ma wykluczyć członków, co do których zachodzi wątpliwość, czy ich dziadkowie lub babki nie byli jeszcze żydami. Goering orzekł, że tacy członkowie winni być wykluczeni.

Inwestycje w Piotrkowie

a) W planie robót, przewidzianych na tegoroczny sezon letni, znajduje się m. in. budowa targowicy bydłowej w Piotrkowie.

Targowica wybudowana będzie z uwzględnieniem wskazań urzędu wojewódzkiego i będzie zaopatrzona w budynki i ogrodzenia, dla poszczególnych rodzajów bydła.

Obecna targowica na pl. Litewskim zostanie zamieniona na skwer spacerowy.

Dalszy program robót przewiduje wprowadzenie na linię średnicową w październiku znacznej liczby pociągów podmiejskich z linii brzeskich, oraz niektórych pociągów z linii kaliskiej. Pociągi podmiejskie kursować będą w ruchu t. zw. wahadłowym, to znaczy, że pociąg idący z Otwocka lub Mińska przejdzie przez Warszawę i kierowany będzie na linię kaliską lub wiedeńską i odwrotnie pociąg z Łowicza lub Zyrardowa kierowany będzie na linię deblińską lub brzeską.

Ogółem przechodzić będzie przez linię średnicową 35 par pociągów podmiejskich.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 20 lipca 1933 r.

Dewizy:		
Belgia	124.95	
Holandia	361.35—361.30	
London	29.85	
Nowy Jork	6.40	
Nowy Jork (kabel)	6.41	
Paryż	35.04	
Praga	26.54	
Szwajcaria	172.87	
Włochy	47.30	

Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Mocniejszy Londyn i Nowy Jork.

Waluty:
Dolar w obrotach prywatnych 6,38, rubel złoty 484 dolar złoty 915. Gram czystego złota 5 9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,50, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 210,00—210,50 w obr. prywatnych banknoty angielskie 29,85.

Papiery procentowe:
3 proc. pożycz. budowlana 39,00
7 proc. pożycz. stabilizacyjna 50,5—51,00 w pr.
6 proc. pożycz. dolarowa 63,00, drobne odcinki 61,50 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25
8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr. 93,00
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 52,00
7 proc. L. Z. ziemskie dol. 37,68 (w proc.)
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 41,25
4 i pół proc. L. Z. Warszawy 50,00
8 proc. L. Z. Warszawy 42,50—42,75

Akcje:

Bank Polski	80 00—79 50
Lilpop	11,50—11,25
Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji słaba. Obligacje magistrackie mocniejsze.	
W obrotach pozagiełdowych pożyczki dolarowe: 7 proc. pożyczka słaska 47,00, 7 proc. pożycz. st. m. Warszawy 44,00—44,00 1/2.	

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — Cień
Teatr Letni — Czy jest co do oczenia
Teatr Popularny — Przyjdzie koza do woza

KINA

Adria — Zemsta nietoperza
Capitol — Tommy Boy
Casino — Maski dr. Fu Manchu
Corso — I. Dr. Freukenstein, II. Komenda serc
Czary — I. Falszywy krok, II. C.K. Feldmarszałek
Grand Kino — Kriss
Luna — Miłość pięknej Wally
Ludowy — Kwiat Wschodu
Metro — Zemsta nietoperza
Pałace — Gdy się miłość kończy
Przedwiośnie — Błękitna rapsodia
Rakieta — Niepotrzebna
Stylowy — Raj ukradziony
Sztuka — Królowa podziemi

Morze i kołonie — to potęga Polski. Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.

Przez radio

Łódź, (fala 233,8 m.) sobota 22 lipca.	
11 57	Sygnal czasu i Hejnał z Krakowa
12 05	Transm. z cukierni „Bagatela” K. Dalkowskiego. Koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. Bronisława Szulca
12 25	Codz. przegląd prasy polskiej
12 33	Komunikat meteorologiczny
12 35	Dalszy ciąg koncertu
12 55	Dz. połudn.
13 00	Program na dzień bieżący
14 55	Płyty gramofonowe W przerwach komunikaty
15 35	Płyty gramofonowe
16 00	Audycja dla chorych ze Lwowa
16 30	Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Salonowej P. R.
17 00	Odczyt
17 15	Koncert popularny w wyk. Ork. Symfon. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji
18 15	„O polskich flisakach i orylach”
18 35	Koncert solistów Wyk. I. Downar-Zapolska (sopr.), Czaplicki (baryt) i L. Urstein (akomp.)
19 20	Rozmaitości
19 35	Program na dzień następny
19 40	Kwadrans literacki „Duke of Portland”
20 00	Muzyka lekka wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, L. Lawiński (piosenki) i L. Urstein (akomp.)
20 50	Dziennik Wieczorny
21 00	Komunikat Izby Przem. Handlowej
21 30	Koncert Chopinowski w wykonaniu L. Robowskiej
22 00	Koncert życzeń z płyt gramofonowych



Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL”

marki GLOB.

W każdej cenie —

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze mleczne i śmietankowe, wielki wybór wytwornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca A. Piasecki, S. A. FABRYKA CZEKOLADY.

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-48.

Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Kutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Rudolf). Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Dla poszukujących

pracy ogłoszenia drobne bezpłatne.

Stylista młody, 23 letni — niedoszły literat, który z powodu choroby stracił częściowo słuch, mający na utrzymaniu matkę — staruszkę, znajdujący się w nędzy, prosi o jakakolwiek pracę. Najchętniej piśmienną, Łaskawe udzielenie zaofiarowania składać na piśmie w administracji nin. pisma dla Freda St. G.

Technik z kilkuletnią praktyką poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia sub. „Technik” do administracji.

Młodzieniec, który ukończył 2 kursy szkoły zawodowej poszukuje pracy.

Eugenjusz Cieślak Łódź, Tuszyńska 11. 27.

Młodzieniec inteligentny z dobrym wychowaniem, który ukończył 7 oddziałów Szk. Powszechnej poszukuje pracy.

Władysław Omyła Łódź, Piaseczna 23.

Dam letnisko na dłuższy czas blisko st. Andrzejów za wyrobienie mi jakiejkolwiek posady: biurowej, fabrycznej lub innej. Zgłoszenia kierować: p-ta Andrzejów 1. Łódź.

T. Pudlarz.

Francuska konwersacja — lekcje Nawrot 38 m 4.

Slusarz ze świadectwami, absolwent Szkoły Rzemiosł poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia: S. Ropega, Łódź, Wysoka 11 m. 23.

Studentka poszukuje korekcyjnej do dwojga dzieci może być na wyjazd. Wiad. w administracji „Pradu”

Młodzieniec poszukuje jakiegokolwiek pracy, proszę łask. pod „T. R.” do Administracji „Pradu”.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

Szerocy.

Najtaniej nabyć można skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79 Al. KOŚCIUSZKA 22

Telefon 158-98

Specjalność. detaliczna sprzedaż zeldur. trwałych m. woda.

„MYŚL NARODOWA”

TYGODNIK

poświęcony kulturze twórczości polskiej

pod redakcją

Z. Wasilewskiego i J. Rembierńskiego.

Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—

Cena pojedynczo egzemplarza 80 gr.

Konto P.K.O. 31,05.

Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.

Do nabycia wszędzie.

Lampa kwarcowa tania do sprzedania. Wiadomość Al. Kościuszki 41. dozorca.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszk. 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji

Oton Krause. Łódź, Pabjanicka 47.

Sklep spożywczy i pokój z kuchnią odstąpię w dobrym punkcie, tanio byle zaraz. Chojny, Olszowa 12, za kołaja.

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów. OB. BULKI i KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY

ogrodniczo - pszczelniczo, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych)

Polecają Składy L. JASINSKIEGO, prowadzone od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzejów 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125. Cenniki bezpłatnie.

BRUCIANE ogrodzenia, plecionki i tkaniny po zredukowanych cenach poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczańska 151, tel. 128 97.

Rok założenia 1894.

Ogłaszajcie się w „PRADZIE”

KINO-TEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

Przeplakany arcyfilm produkcji Paramountu p. t.

RAJ UKRADZIONY

W rolach głównych Philips Holmes i Nancy Carroll.

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program:

„Przygoda Młotna”

Początek seansów w sobotę niedziela i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”